

SARA BARNEA

ur. 1930; Tomaszów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Tomaszów Lubelski; PRL
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael (2006), Lublin, PRL, Tomaszów Lubelski, Czechońscy (rodzina), Andrzej Czechoński, Piotr Czechoński, Emilia Czechońska, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata

Wizyta w Lublinie po wojnie

Po raz pierwszy po wojnie byłam w Lublinie z delegacją z ambasady. Pamiętam jakieś złożenie wieńca. Pojechałam tam po prostu jako "ta z Lublina" i "mówiąca po polsku" - jeszcze z dwoma panami, już nie pamiętam z kim. Nawet miałam takie zdjęcie. Pojechałam do Lublina, ale byłam tak - nie wiem jak to powiedzieć - tak skurczona cała, że się bałam swoich cieni, bałam się kroków. Nie bałam się fizycznie. To nie było to miejsce, które ja opuściłam, nie było już tego związku.

Nie próbowałam wtedy dojść, co się stało z moją rodziną. Absolutnie nie. Jakoś tak bardzo... między sobą byliśmy. [Oderwałam się od tego] Do tego stopnia, że polskiej rodzinie w Tomaszowie, która uratowała mojego kuzyna, przesyłałam incognito przez bank trzydzieści dolarów co dwa, czy trzy miesiące, żeby nie wiedzieli od kogo. Po jakimś czasie mój kuzyn poprosił mnie, żebym wzięła od nich jakiś dokument, że potwierdzają, że on został uratowany przez nich. On chciał to podać władzom niemieckim, żeby otrzymać jakieś odszkodowanie. I ja napisałam do nich. I ten Andrzej Czechoński [syn Piotra i Emilii Czechońskich- red.] mi odpowiedział tak: „Z chęcią dam pani wszystko, ale pani musi mi powiedzieć, kto to jest ten dobroczyńca, który mi przesyła takie pieniądze” a wtedy to były duże pieniądze. I wtedy ja się mu przyznałam, że to jestem ja. On przyjechał do Warszawy i kupił mi prezent - książkę „Anna Frank” i dał to zaświadczenie dla kuzyna. Oczywiście posyłałam mu pieniądze cały czas, ale kiedy wróciłam do Izraela, urwał się ten kontakt. Po jakimś czasie zaczęłam się starać w Yad Vashem, żeby otrzymać dla jego rodziców, którzy już nie żyli, medal „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata” I oni otrzymali, ale rodziców już nie było. Dostał syn - albo jeden albo drugi miał to otrzymać. Ale nie chcieli, żeby to się odbyło w Tomaszowie, żeby sąsiedzi nie dowiedzieli o tym. Ale to wręczenie medalów zrobili jednak w Tomaszowie Lubelskim. Ci synowie do dzisiejszego dnia

nie lubią się tym afiszować, absolutnie. Czyny rodziców nie są dobre. Do dzisiejszego dnia.

Data i miejsce nagrania	2006-11-27, Ramat Hasharon
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Bogumił Lutyński, Beata Sobytkowska, Magdalena Grzebalska, Tomasz Czajkowski
Redakcja	Dominika Majuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"